

Głos Śląski

Telefon Nr. 1465

Telefon Nr. 1465

Gazeta polska dla ludu polsko-katolickiego.

„Głos Śląski” wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje na pocztę, u agentów i kolporterów 1.50 mk., z odnośnikiem do domu 1.80 mk. — Ogłoszenia 20 fen. od 1-linowego wiersza petytowego. Przy większych i częstszych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Naprzód z Bogiem!
Za ojczystą sprawę!

Redakcja i Administracja znajdują się w Gliwicach przy ulicy Wilhelmowskiej (Wilhelmstrasse) nr. 68.

„GŁOS ŚLĄSKI”
zapisany na pocztę: Zeitungspreisliste t. poln. 47 a.

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Każdy abonent „Głosu Śląskiego” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopali pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem. Abonament musi być do 5-go każdego miesiąca, a przy kwartalnym abonamencie do 5-go pierwszego miesiąca kwartału zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany.

Rok XII.

Gliwice, sobota dnia 17-go października 1914 r.

Nr. 125

Panslawizm.

Panslawizm, to dążność do zrzeszenia wszystkich narodów słowiańskich w jedną całość.

Polak, Czech, Słowak, Słoweńiec, gdy mówi o panslawizmie, wyobraża sobie, że z chwilą zrzeszenia się wszystkich narodów słowiańskich jego ojczyzna stanie się wolną a naród zacznie się rozwijać w kierunku narodowym, znacznie swoją kulturę narodową pielęgnować bez przeszkody.

O panslawizmie mówiono też wiele w Rosji. Mówiono wtedy, gdy było potrzeba. Rząd rosyjski twierdzi, że obecną wojnę zaczął toczyć w obronie słowiańskiego narodu serbskiego. W odezwach wojennych rosyjskich odwołują się do wspólności słowiańskiej.

Znamy z przeszłości te hasła wszechsłowiańskie Rosji i wiemy, jak je taksować. Wiemy mianowicie, że Rosja pojmując panslawizm nie jako zrzeszenie narodów słowiańskich do wspólnej pracy na równych prawach, do wspólnej wolności dla każdego z narodów, — lecz jako panowanie Rosji nad zrzeszonymi w imię idei słowiańskiej narodami słowiańskimi. Zrzeszona Słowiańszczyzna w rozumieniu Rosji nie ma być niczem innym, jak wielką Rosją.

Na to podajemy dwa dowody z najświeższej przeszłości życia Polaków pod panowaniem rosyjskim.

Przed kilku laty pojawiła się myśl panslawizmu w politycznym życiu państwa rosyjskiego w nowej formie. Nazwano ją neoslawizmem widocznie dlatego, ponieważ słowo „panslawizm” między Polakami zbyt było skompromitowane.

W imię neoslawizmu zaczęły się narady, kongresy, wiece. Niektórzy wybitni polscy przywódcy polityczni, wierząc w dobrą wolę neoslawistów rosyjskich, radzili i wicowali razem z nimi.

Głównym prowodyrem neoslawistów rosyjskich był hr. Bobrinskij.

Przez pewien czas zabawiano się neoslawizmem. Tymczasem przygotowano ustawę o oderwaniu ziemi Chełmskiej, nieszczęśliwej ziemi unickiej, od królestwa polskiego, a przyłączeniu jej do Rosji. Ustawa ta była dalszym gwałtem i dalszym prześladowaniem Unitów; była dalszym rusyfikowaniem Polaków.

I któż popierał tę ustawę w dumie? Między innymi hr. Bobrinskij, wódz neoslawistów...

Inny dowód. Przed paru laty odbywał się kongres socjalistów w Szwajcaryi. Brali w nim udział także socjaliści i socjalistki z Rosji. Gdy przy tworzeniu oddziałów polscy socjaliści zażądali osobnego oddziału polskiego, jedna z socjalistek rosyjskich wystąpiła przeciwko temu, twierdząc, że socjaliści polscy to rosyjscy ludzie...

W jednym przypadku widzimy wybitnego rosyjskiego męża stanu, — w drugim socjalistkę rosyjską, stojącą na przeciwnym stanowisku społecznym, — a jednak w oboju co do Polaków ta sama tendencja, ta sama przebiega myśl bezwzględnie podporządkowywania narodu polskiego pod Rosję i jej państwowe, rdzennie rosyjskie interesy.

Na tym panslawizmie rosyjskim poznały się inne słowiańskie narody, np. bułgarski i ukraiński, i nie o nim słyszeć nie chcą, uważając go za zagładę swojej własnej indywidualności narodowej.

Opierając się na postępowaniu Rosji względem Polaków od czasu rozbiorów Polski aż do ostatnich chwil, nie możemy wierzyć, ażeby zwycięzka Rosja panslawizm inaczej rozumiała, niż dotąd. Nie możemy też wierzyć, ażeby po wojnie zwycięzkiej dała

Polakom to, czego w czasie rewolucji, gdy podstawa państwa rosyjskiego groziło niebezpieczeństwo, im nie dała.

Polityczny program rosyjski wobec Rusinów i Polaków w Galicyi.

Na potwierdzenie zdań powyższych podajemy przemówienie wspomnianego powyżej neoslawisty hr. Bobrinskiego, który mianowany gubernatorem Galicyi, do lwowskiej rady miejskiej podług „Głosu Narodu” w nr. 249, tak się odezwał:

„Uważam za niezbędne zaznaczyć was z zasadami wytycznymi przyszłej mej działalności.

Przedewszystkiem Galicya wschodnia jest odwieczną częścią jednej Wielkiej Rosji. Na ziemiach tych ludność rdzenna była zawsze rosyjska; administracja tych ziem powinna więc być opartą na zasadach rosyjskich. Będę tu wprowadzał rosyjski język, rosyjskie prawo i ustrój.

Zasady te będą wprowadzane, naturalnie, w życie z pewną stopniowością. Uważam za niezbędne w interesie całej ludności nie zakłócać normalnego biegu życia kraju. Wobec tego ograniczę się na razie do mianowania rosyjskich gubernatorów, naczelników powiatu i rosyjskiej policji. Wszyscy zaś urzędnicy samorządu miejskiego (jak np. urzędy miejskie, gminne itd.) będą przezemnie czasowo dopuszczeni do pełnienia swych obowiązków, naturalnie pod warunkiem, że okażą się prawomyślnymi dla władzy rosyjskiej.

Wszystko, co powiedziałem, dotyczy wyłącznie ziem odwiecznie rosyjskich. W Galicyi zachodniej przeszłość historyczna jest inna, skład ludności polski. Kiedy dzielne nasze wojsko wyzwoli tę część Galicyi, z radością zastosuję tam zasady, ogłoszone w odezwie naczelnego wodza wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, naturalnie pod warunkiem, że ludność polska ujawni życzliwy stosunek względem władz i wojsk rosyjskich. Naturalnie, nie zniosę żadnych jawnych lub ukrytych wystąpień przeciwko kościółowi prawosławnemu.

Korzystam z obecnego, pierwszego naszego widzenia się, by w sposób określony stwierdzić i uprzedzić przez panów całą ludność miasta Lwowa i Galicyi, że najmniejszą próbę przeciwdziałania w sposób jawny lub tajny zarządzeniom władz będę karał z całą surowością praw wojennych i sądów polowych, nie patrząc ani na stanowisko, ani na stan, ani na inne okoliczności.

Znane są wam te rozległe pełnomocnictwa, które posiadam, celem zapobieżenia wystąpieniom przeciwko państwowości rosyjskiej. Spodziewam się, że nie będę potrzebował do nich się uciekać.”

Oto krótki, szczery program. Galicya wschodnia i część podkarpacka Zachodniej ma zostać rosyjską. Tak, jak jest rusyfikowana Litwa, Białoruś i Ukraina. Polskość w tych kilkudziesięciu powiatach, od przeszło 500 lat rozwijająca się swobodnie, nadająca tej ziemi kulturę i charakter — ma zostać obecnie włożoną w ramy prywatnego życia! Z drogi, bo nowi panowie nadchodzą! Panowie, którzy śmia nazywać się oswobodzicielami!!

Dobrze się stało, że hr. Bobrinskij okazał taką rozlewną szczerość i taką perspektywę otworzył przed Polakami za Sanem. Program rosyjski jest teraz znany.

Cesarz Wilhelm II o wojnie.

„Berliner Abendpost” przynosi z Lipska następujący ocenzonego telegram:

Burmistrz weimarski, dr. Kaysel, jest porucznikiem

w armii, znajdującej się w polu. Przesłał on do „Weimarer Landeszeitung” list, w którym pisze:

Wczoraj był cesarz u nas. To, co mówił, brzmiało tak wesoło i ufnie, nastroiło nas tak radośnie, że pragnąłbym, aby przedostało się do Weimaru.

— A zatem, chłopcy, nim te liście z drzew opadną, będziemy wszyscy w miłej ojczyźnie — tak zakończył cesarz swą przemowę powitalną.

Dla nas słowa te są tylko objawem niewzruszonej ufności cesarza w zwycięstwo bronni niemieckiej. Dziś po obiedzie był w naszej wsi kanclerz państwa, aby odwiedzić syna, który służy w kirasyerach wrocławskich gwardyi przybocznej.

Z Warszawy.

Maciej Grosz, poddany austro-węgierski, internowany w Warszawie, powróciwszy obecnie do ojczyzny, zamieszcza w „Budapesti Hirnap” z dnia 9 października następujące opowiadanie o położeniu w Warszawie, którą opuścił 26 września:

Cechą charakterystyczną Warszawy jest obawa i zwątpienie. Większość mieszkańców oczekuje przybycia wojsk niemieckich. Z tego względu ludność polska i żydowska znajduje się pod surową kontrolą policji. Ogłoszono plakatami, że w lokalach publicznych nie wolno rozmawiać szeptem, lecz tak głośno, by słowa słyhać było przy najbliższym stoliku.

Funkcjonują sądy doraźne. Policja poleciła zamknąć bramy domów o godz. 9 wieczorem i po tej godzinie mało kto pokazuje się na ulicy.

Teatry, grające stale sztuki okolicznościowe, zwłaszcza antyniemieckie, zaczynają przedstawienia o godzinie 6 wieczorem. Parki i ogrody miejskie są dla publiczności zamknięte.

Od czasu do czasu pojawiają się nad miastem samoloty niemieckie, które rzucają proklamacje. Policja zabroniła przechowywać u siebie znalezione odezwy i po znalezieniu poleciła je natychmiast oddawać najbliższemu stójkowemu. Jeden z aeroplanów rzucił kilka bomb na miasto. Jedna z nich padła na dworzec kolejowy, zabijając przechodzącego oficera, co wywołało chwilowy popłoch. Kilkakrotnie nocą pojawiały się nad miastem balony Zeppelina, obserwowane z okien przez mieszkańców. Mimo, że oświetlano je reflektorami, próby zestrzelenia ich nie powiodły się.

Na wypadek zbliżenia się nieprzyjaciela miasto ma być bronione i roboty fortyfikacyjne prowadzi się gorączkowo. Osobom, nie zajętem przy sypaniu szanców, tak cywilnym jak i wojskowym, nie wolno zbliżać się do fortyfikacji, gdyż strażnicy mają nakaz użycia broni.

W każdym człowieku władze rosyjskie widzą dziś szpiega; stąd liczne aresztowania i egzekucje, dokonywane najczęściej na ludziach niewinnych.

Dziennikom, skrępowanym surową cenzurą, nie wolno wspominać o tych faktach. Najdrobniejsze przekroczenie prasowe karane jest więzieniem; wielu dziennikarzy aresztowano.

W zwycięstwa rosyjskie nikt już dzisiaj nie wierzy, zwłaszcza po klęskach w Prusiech, o których szczegóły przedostały się do wiadomości publicznej. Stracono też zaufanie do armii, zwłaszcza wobec ogromnych strat, ocenianych na pół miliona ludzi. Rosyjska organizacja sanitarna, nieszczęśliwa już w czasie pokoju, podczas wojny zupełnie zawiodła. Panuje cholera, tyfus i czerwonka, a położenie pogarsza wielki brak lekarzy.

Z pola walk.

Wojna w Galicyi.

Lwów przez Rosyan opuszczony

Z Wiednia donoszą 14 października, że Rosyane od dwóch dni Lwów opuścili. Stolica Galicyi znajduje się znowu w rękach austriackich.

Arceybiskup lwowski ks. dr. Bilczewski w niewoli rosyjskiej.

Krakowska „Reforma” pisze, że Rosyane, opuszczając Lwów, zabrali ks. arceybiskupa lwowskiego, Bilczewskiego, jako jeńca wojennego ze sobą.

Wojna z Rosją.

Położenie w Galicyi.

Zastępca szefa austriackiego sztabu generalnego ogłasza 13 października:

Wczoraj pobity nasze pod Przemyśl nadeszłe zastępy, z pomocą załogi przemyskiej, która urządziła wycieczkę z twierdzy, wojska rosyjskie tak skutecznie, że obecnie nieprzyjaciel trzyma się jeszcze tylko na wschodnim brzoście forticy.

Prz. ogłotcie Rosyan zawałilo się kilka mostów pod Sieniawą a wielu z nich utonęło w Sanie.

Walka na wschód od Chyrowa trwa dalej.

Dywizya kozaków została przez naszą kawaleryę zmuszona do odwrotu w kierunku Drohobycza.

Urzędowa „Gazeta Lwowska” pisze:

Z powodu wyparcia nieprzyjaciela z części kraju, położenie tak się polepszyło, że mieszkańcy wielu części kraju, które wojska nieprzyjacielskie zajmowały, mogą znowu spokojnie wrócić do ojczyzny.

To się odnosi w chwili obecnej do wszystkich

okolic, położonych na zachód od powiatu mieleckiego, ropczyckiego, strzyżowskiego, brzozowskiego, sarnockiego i liskiego.

Rychły powrót ludności jest potrzebny, ażeby zapobiedz ruinie wielu mieszkańców.

800.000 strat rosyjskich.

„Neues Wiener Journal” donosi: Wychodzący w Petersburgu dziennik „Utro Rosii” ogłosił, że według dat urzędowych Rosya w obecnej wojnie utraciła 800 000 żołnierzy. Cyfra ta obejmuje zabitych, rannych, jeńców wojennych i żołnierzy niezdolnych do walki.

Wojna we Francyi.

Walka w powietrzu.

Gdy aeroplan niemiecki, zwany „gołębem”, nad Paryżem się pojawił, pospieszyło 5 aeroplanów francuskich naprzeciwko niego i otoczyły go. Rozpoczęła się bitwa. Strzelano karabinami maszynowymi ze wszystkich aeroplanów.

Cały Paryż przyglądał się tej walce niezwyklej. Walka trwała minutę, poczem wszystkie aeroplany zaczęły znikać z horyzontu. Francuskie goniły niemieckiego gołębia. Co się z nimi stało, nie wiadomo.

Turcyja a Anglia.

Anglia zażądała od Turcyi, ażeby handlowe okręty angielskie z Czarnego Morza przepuściła przez cieśninę Dardnelską. Turcyja nie zgodziła się na to, twierdząc, że nie może dla handlowych statków angielskich usuwać założonych w Dardanelach min.

Wymawia sobie składanie na trumnie wieńców prócz kilku z żywych kwiatów. Żelazna korona, ulana z dział zdobytych pod Plewną, ma leżeć ok trumny króla i dopiero po pogrzebie ma być odniesioną do zamku. Podczas pogrzebu wszystkie działa fortów Bukaresztu, Focani i Galaczu, które wzniesione zostały przez króla dla osłony przed zakusami obcych, mają dać salwę. Król pragnie, by był pochowany w Curlea de Arges. Król przeznaczył wdowie roczne apanaże w wysokości 400 000 lai a nadto zostawia legaty między innymi 12 milionów lai na cele dobroczynne. (Cartea de Arges jest słynnym klasztorem w prowincyi wołoskiej Arges, leżącej u stóp Alp transylwańskich. — Red.)

Ostatnie godziny Antwerpil.

Około 8 godziny byłem na wielkim placu, zwanym „Zuckersteeg”, położonym nad rzeką Skaldą. Właśnie przybywali Anglicy; kilka samochodów przywiozło gromadę ich oficerów. Mieszkańcy Antwerpil wznosili okrzyki: Niech żyją Anglicy! Oni zaś dodawali ducha obywatelom, opowiadając, że znaczne zastępy angielskie są w drodze do Antwerpil, a wszystkie z wielkimi armatami. Na wiadomość o armatach okrzyki znowu się odezwały.

Lecz krótko po 8 godzinie rozpoczęło się znowu strzelanie z armat. Z nad Skaldy można było widzieć łunę. Tak blisko artylerji niemieckiej jeszcze nie było...

Dość wcześnie udałem się do mojego hotelu, w pobliżu głównego dworca i zaraz usnąłem. Lecz niedługo spałem. Po północy zbudziło mnie silne pukanie do drzwi. Słyszę wołanie:

— Schodź pan zaraz na dół!...

— Granaty padają!...

— Dóm się zaraz zapalić może!...

A po chwili, gdy się nie odzywałem, słyszę, jak służąca mówi:

— Jakiż mocny sen ma ten Holenderczyk!...

Więc odzywam się i zaraz wstaję, aby się udać na dół. Tam zgromadzili się: gospodarz hotelu z żoną, służba i goście...

Wychodzę na ulicę...

Widzę cienie posuwające się szybko wzdłuż domów: to ludzie uciekają.

Wtem słychać huk, uderzenie i krzyk okropny niedaleko...

Wracam do hotelu. Tu zamykanie wielkie i wszyscy wystraszeni...

Rano o 8 godzinie zamykają hotel, lecz ja wchodzę na dach i rozglądam się wokół. W ośmiu, dziesięciu miejscach widzę słupy gęstego dymu. Równocześnie granat przelatuje nademną...

Więc schodzę na dół, wychodzę na ulicę i jak inni wzdłuż domów, tuż pod ich ścianą frontową lecę...

Wszystkie sklepy, kawiarnie, restauracje zamknięte. Cały plac Kaysera opustoszały.

Wpadam na Ringstrasse... Naraz słyszę świst i huk. Odwracam się. Może 200 metrów za mną padł granat w sam środek ulicy. Umykam, co sił. Właśnie skręcam z placu Zielonego w ulicę, gdy znowu granat za mną pęka...

Ogluszony wschodzę na plac Meiera i ulicę Czterech Miesiący. Wiem, że tam dzień poprzednio spadła bomba z Zeppelina. Ledwie tam stanąłem, widzę, jak granat spada i eksploduje. Okna z domów trzaskają. Kobiety i dzieci krzyczą, kilku ludzi rannych...

Lecę dalej, bo mam list z Holandyi do pewnego obywatela Antwerpil. Mieszka on na starym rynku zbożowym. Udało mi się dobieść do jego domu. Lecz dom zamknięty. Zaczynam pukać...

Nikt się nie odzywa, ja jednak pukam gwałtownie dalej... Nakoniec widzę przez szczelinę w drzwiach starą kobietę, więc pytam o owego obywatela.

— Wszyscy uciekli! Nikogo nie ma...

Idę zatem w kierunku Skaldy. Właśnie niosą kilku rannych do ratusza. Rany ich nie są zbyt ciężkie... Idę dalej... Znowu ranni, ciężko ranni, a także zabici. Słyszę, że jest ich gdzieś jeszcze znacznie więcej, lecz nie mam czasu ani ochoty, aby iść i ich oglądać...

Nad Skaldą zastają tłumy ludzi, wozów, samochodów, tacek. Wszyscy uchodzą przez most wojskowy. Uczepiam się wozu ciężarowego i przebywam w natłoku most...

Na placu „Zuckersteeg” widzę wiele wozów z amunicją dla artylerji: nie mogą przejechać, muszą czekać, aż tłumy ludzi przejdą, a tłumy idą i idą...

Nie usiłuję przebić się przez masy, lecz schodzę na stronę i pod ścianami domów skradam się ku dworcowi...

Jak nieszczęśliwymi są mieszkańcy tego miasta! Wszyscy wyglądają jak trupy, chodzą jak kaleki, patrz jak błędni...

A nad nimi fruują nieustannie granaty nieprzyjacielskie, świszcząc, pękając i śmierć szerząc...

Dworzec zamknięty. Dorózek nie ma. Zwracam się w kierunku północnym, do Holandyi. W drodze pokrzepiam się w nędznej, małej oberży a potem lecę. Znajduję się w północnej części miasta. Jest druga godzina...

Pod Stouivenberg, przy pierwszym dworcu za miastem, widzę gromadkę ludzi na torze kolejowym.

— Czy pociąg pójdzie — pytam.

— Za godzinę — brzmi odpowiedź.

Postanawiam czekać. Lecz za dziesięć minut urzędnik kolejowy zwraca nam uwagę, że trochę dalej, na torze, stoi pociąg towarowy, który ludzi odwozi...

Lecimy... W ostatnim wagonie jest jeszcze trochę miejsca. Pewna kobieta płacze i narzeka, iż nie może unieść pierzyn i dziecka. Więc odbieram jej dziecko, ktoś inny bierze pierzynę... Wschodzimy szczęśliwie do wagonu...

Wagon nasz jest przepełniony, lecz po małej chwili pociąg staje i znowu ludzie wpychają się do naszego wagonu. Powietrze staje się w nim okropne... Otwieramy po obu stronach drzwi. Mężczyźni stają przy nich, aby kto nie wypadł...

Wtem słyszymy krzyk: kobieta mdleje. Córka jej płacze i zawodzi. Wszyscy cucimy zemdłą...

Jedziemy i jesteśmy bardzo szczęśliwi, że jedziemy, bo obok toru wloką się tysiące ludzi...

Sądzę, że w tej chwili 200 lub 300 tysięcy ludzi jest w drodze ku Holandyi. Jak te masy się żywią, nie wiem...

Zdala słychać ciągle huk armat. Widzimy słupy dymu w bardzo wielu miejscach Antwerpil. Wszystkie rezerwoary petrolejowe płoną. Jesteśmy radzi, że się od Antwerpil coraz więcej oddalamy...

W pewnym miejscu pociąg się zatrzymuje. Nie ma dworca, lecz staje... Przed nami pole z burakami. Gromada chłopców wyrwa buraki z ziemi i podaje je zbiegom, na zaspokojenie głodu. Jak oni chciwie jedzą!...

Nakoniec dojeżdżamy do Eschen, lecz nie zatrzymujemy się przed dworcem, bo przed nami na torze liczne stoją pociągi, pełne zbiegów.

Idę pieszo do Rosendallu, gdzie wsiadam na pociąg holenderski i pierwszy raz swobodnie oddycham...

Żniwa 1914 w Niemczech.

Pszenicy zimowej sprzątnięto: w 1911 r. 2 182 000 ton; w 1912 roku 2 448 000 ton; w 1913 roku 2 569 000 ton; w 1914 roku 2 132 000 ton.

Zyta zimowego: w 1911 roku 8 367 000 ton; w 1912 roku 8 793 000 ton; w 1913 r. 9 267 000 ton; w 1914 roku 8 401 000 ton.

Owsa: w 1911 roku 5 210 000 ton; w 1912 roku 5 831 000 ton; w 1913 roku 6 560 000 ton; w 1914 roku 5 949 000 ton.

Prócz tego sprzątnięto w 1914 roku: jęczmień latowego 1 705 000 ton; jęczmień zimo-

Z bieżącej chwili.

AUSTRYJA.

— (Średnio-europejski związek państwowy. Silne wrażenie wywarł w Wiedniu niedawny odczyt berliński profesora dr. Liszta o tem, że byłoby bardzo pożądanem zaraz po obecnej wojnie stworzyć mocny związek państw średnio-europejskich, którego główną ostoną miałyby być Austria i Niemcy. Projekt sam znajduje w Austrii wielu zapalonych zwolenników, ale będzie miał także zasadniczych przeciwników.

ROSYJA.

— (Z życia jeńców niemieckich w Rosyi.) Gazety niemieckie powtarzają za dziennikiem „Utro Rossji”, że niemieccy jeńcy wojenni cieszą się w Rosyi znacznymi swobodami. Pewna ich część znajduje się obecnie w Kostrowie, prowadząc tam teatr kinematograficzny, którego dyrektor dotychczasowy powołany został do służby wojskowej. Inna grupa jeńców niemieckich zorganizowała orkiestrę symfoniczną pod czaską firmą. Władze nie robią jeńcom w prowadzeniu tego sposobu życia żadnych trudności a ludność dosyć licznie stawia się na ich koncerty i przedstawienia teatralne.

UKRAINA.

— (Braterstwo ukraińsko-bułgarskie.) W ostatnich czasach uwaga szerszych czeskich kół ludności zwraca się na coraz liczniejsze dowody braterskich stosunków, nawiązanych od pewnego czasu między Ukraińcami wschodnio-galicyskimi a bałkańskimi Bułgarami. Prasa czeska, omawiając tworzenie się tego nowego zbratania narodów, które mało się dotąd z sobą znały, zauważa, iż chodzi o dwa narody, najniepewniej po słowiańsku usposobione ze wszystkich ludów słowiańskich. To zaś jest w całej tej rzeczy najbardziej znamienne.

RUMUNIA.

— (Testament króla Karola.) Testament króla Karola spisany własnoręcznie nosi datę 26 lutego 1899 i zawiera dodatek z datą 27 grudnia 1911 r. Król zauważa na wstępie, że życie jego było ściśle połączone z ukochanym krajem. Stworzył państwo z dobrą armią we wszystko wyposażone. Poleca swemu następcy swe hasło: Wszystko dla kraju, nic dla mnie. Król wydatuje w testamencie rozporządzenia co do pogrzebu. Pragnie, by był pochowany w małym uniformie jeneralskim, który zawsze nosił, z dekoracyami wojennymi, orderem gwiazdy rumuńskiej i krzyżem Hohenzollernów na piersi. Chociaż jest wiernym swej religii, to przecież przy tem żywi wielką miłość dla religii prawosławnej, w której ochrzczoną została jego córka Marya. Pragnie, by pokropienia zwłok dokonało duchowieństwo katolickie, lecz by przy trumnie byli przedstawiciele obu kościo-

wego 70 000 ton; pszenicy latowej 360 000 ton; żyta latowego 64 000 ton.

Kartofli sprzątnięto: w 1911 roku 25,63 mil. ton; w 1912 roku 34,90 mil. ton; w 1913 roku 39,22 mil. ton; w 1914 roku 32,63 mil. ton.



Generał de Guise, obrońca Antwerpii.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— „Ostmarkenverein“ istnieje nadal. W numerze drugim „Gazety wojennej“, wychodzącej nakładem głównej kwatery niemieckiej, ogłoszono wybitnym drukiem, że „Ostmarkenverein“ rozwiązał się. Tymczasem poznańskie gazety niemieckie dowiadują się z kompetentnego źródła, że „Ostmarkenverein“ istnieje nadal, tylko na razie przerwał swoją działalność.

— O zamianę pieniędzy. Biuro Wolffa donosi z Wiednia, że przy przekazach pieniężnych z Austrii do Niemiec od 15 października liczy się 100 koron 78 marek.

— W sprawie wywozu. By ułatwić wnioski o zezwolenie na wywóz, minister skarbu zezwolił na używanie formularzy przygotowanych przez wydział przemysłu niemieckiego, a służące równocześnie jako podkładki do zezwolenia. Wnioski należy zwrócić wypełniając dwa równobrzmiące formularze do urzędu rzeszy dla spraw wewnętrznych (Reichsamt des Innern) w Berlinie W 64, Wilhelmstr. 74. Bliższych wiadomości udzielają izby handlowe i stacje celne.

— Przesyłka paczek prywatnych do części zachodnich kraju znów jest dozwolona, z wyjątkiem kilku powiatów alzackich. Do paczek prócz otwartych rachunków i otwartych pism odnoszących się do wartości paczki nie wolno dołączać listów.

Bytom - Rozbark. Pierścionek ślubny, oznaczony literami: G. B. 11. 5. 1903, zgubiono przy przystanku kolejki koło Pogody lub na ul. Szarlejskiej. Uczciwego znalazcy uprasza się oddać za wynagrodzeniem w redakcji „Katolika”.

Bytom. Na ostatni targ spędzono większą ilość bydła przeznaczonego na rzeź. Wogóle spędzono 138 sztuk bydła wyrostego, 17 cieląt, 902 wieprze i 1 koze. Ceny podniosły się nieco. Płacono na ogół za 50 kilogramów żywej wagi: za krowę 34 do 44 mk., za cielęta 55 do 65 mk., za wieprze 44 do 55 mk., a za tuczniki 55 do 66 marek. Nie sprzedano 18 sztuk bydła i 105 wieprzów.

— (Kradzieże.) Z piwnicy inżyniera Wodaka skradł złodziej dwa zajace. Jak stwierdzono, złodziejem tym był murarz Stoschek, którego aresztowano. — Pewnemu mężczyźnie odebrano na szosie Miechowskiej rower, który pochodził z kradzieży. Rower ten należał cieśli Przybyłe z Rozbarku.

Bismarkhuta. (Zaginęła.) Dnia 9 października zaginęła córka kupca Dziebały. Dziecko wyszło na ulicę w chwili, gdy się nim nikt nie opiekował i dotąd nie powróciło, i nie wiadomo również mimo poszukiwań, gdzie zaginęło.

Zabrze. Sąd wojenny skazał żołnierza J. na 3 tygodnie ostrego więzienia za kradzież. J. jako dawniejszy żołnierz został zawieszony do linii i zaciągnięto go do oddziałów, które poszły do Królestwa Polskiego. Okazało się jednak, że J. jest niezdolnym do linii i cofnięto go do warsztatów wojskowych w Gliwicach, gdzie skradł kilka ubrań i parę butów. Za kradzież tę skazano go na powyższą karę.

Biskupiec. (Oszust.) W tych dniach odwiedził tu różne rodziny jakiś mężczyzna, wcale przyzwoicie ubrany, prosząc o datki dla rannych żołnierzy. Gdy jednak miał przedłożyć odpowiedni wykaz, że jest uprawnionym do zbierania ofiar, ulotnił się natychmiast i zjawił się znowu u mieszkańców na innej ulicy. Być może, że oszust ten będzie odwiedzać także inne miejscowości i dlatego zaleca się zachować wobec tego rodzaju „przyzwoitych“ oszustów wszelką ostrożność.

Tarn. Góry. Woźnica Blochel, zatrudniony u rzeźnika Michacza, stał oskarżony przed sądem wojennym o opór wobec władzy. Blochel posprzeczał się z swym pracodawcą i w sprzeczce obił dotkliwie Michacza. Zawieszany żandarm usiłował aresztować Blochela i stoczyć musiał z awanturnikiem ponowną walkę. Za opór wobec władzy skazał sąd wojenny Blochela na 6 miesięcy więzienia. Za okaleczenie Michacza odpowiadać będzie Blochel osobno przed sądem przysięgłych.

Katowice. Właamy wacze odwiedzili mieszkanie Parolowej i skradli stamtąd kilka ubrań. Wywłaszczyciele usiłowali otworzyć zamkniętą stajnię przy ul. Beaty, lecz w czasie ich „pracy“ zostali spłoszeni. Zbiegli oni w kierunku Karbowej.

Siemianowice. (Duch czasu.) Na 65-letnią staruszkę W. idącą szosą w kierunku szybu „Alfreda“, napadło dwóch łazęgów, którzy starą kobietę zawłókli na pobliskie zawałiska. Tam zadali „gwałtu“ kobiecie. Gdy się bronila, rozpustnicy uderzyli ją w głowę ostrem narzędziem, zadając jej kilka głębokich ran. Ciężko okaleczoną staruszkę musiano umieścić w lecznicy. Rozpustnicy zbiegli niepoznani.

Miechów. (Koniokrady.) We dworze przy Maciejkowicach skradli złodzieje konia ze stajni. Policja wszczęła pościg za koniakradami.

Opole. (Nieszczęście.) W opolskiej tekstylni w części miejskiej Zakrzowie został 17-letni robotnik Fr. Gonska pochwycony przez rzenień opędowy, i odniósł połamanie nóg i jednej ręki.

— Sąd przysięgłych w Opolu skazał zagrodnika Wojciecha Pykę z Molnej, w pow. lublinieckim na dwa lata domu karnego i pięć lat utraty praw honorowych za podpalenie własnego starego domu mieszkalnego w celu uzyskania kwoty zabezpieczeniowej i wybudowania nowego domu. Zona Pyki jako współwinna została skazana na rok więzienia. — Czeladnik rzeźnicki Wilhelm Krzuk z okolicy Kluczborka, oskarżony o wykroczenie przeciw moralności, został na podstawie zeznań świadków uwolniony od winy i kary.

Z Opolskiego. (S. p. ks. Tomasz Kulka.) Dnia 12 października zmarł u Braci Miłosiernych w Wrocławiu dawniejszy proboszcz chrzumezcycki, ksiądz dziekan Kulka w 78 roku życia, a 43 kapłaństwa. Nieboszyk należał do księży górnośląskich, którzy zawsze jawnie i wyraźnie do narodowości polskiej się przyznawali. Mieszkańcy Opolskiego wiedzą o tem dobrze, albowiem widzieli go przy wszelkich sprawach polskich, idącego na czele. Dlatego też nieboszyk cieszył się wielką miłością i zaufaniem ludu. Należał on także do najpilniejszych współpracowników gazet polskich, mianowicie „Katolika“ i „Gazety Opolskiej“. Był niestrudzony w pisaniu artykułów o sprawach katolickich i polskich. Poruszył i omówił niejedną dobrą myśl, zasiał niejedno dobre ziarno na niwie śląskiej. Takim był do końca życia. Mimo sędziwego wieku chętnie brał udział w sprawach publicznych, niebojąc się trudów, ani nie lekając się niczego. — Duszę czcigodnego kapłana i bojownika polskiego polecamy serdecznym modłom rodaków, a imię jego wdzięcznej pamięci. Niech Bóg miłociwy obdarzy go niebem za niestrudzoną pracę około dobra dusz i niezachwianą wierność dla narodowości polskiej. R. i. p.

Kielce. W pobliżu Kielc wykołcił się pruski pociąg, wiozący żołnierzy i materiały wojenne. Maszyna jak i kilka wagonów wyskoczyło z szyn. Urzędnik kolejowy i dwóch żołnierzy zostało przy tem okaleczonych.

Lubliniec. Ks. prob. Henciński z Lubecka został mianowany dziekanem dekanatu lublinieckiego, w miejsce ks. prob. Hochulskiego z Pawonkowa.

ROZMAITOSCI.

* Grubą swawolą nazywają nie bez słuszności, pisma niemieckie niezwykle rodzaj literatury wojennej, jaka z wybuchem wojny pojawiła się w postaci karykaturalnych widokówek i niesmacznych epigramowych wierszyków, wyszydających nie tylko wojska nieprzyjacielskie ale zarówno głowy panujące wojujących państw nieprzyjacielskich. Agraryuszowska „Deutsche Tageszeitung“, której z pewnością nikt nie posądzi o przychylność dla nieprzyjaciół Niemiec, przytoczywszy szereg takich epigramów, zbija w czambuł ten wyskok wyobraźni literackiej i kończy swe wywody tak: Każdy inteligentny człowiek musi się zapytać, czy coś podobnego odpowiada powadze chwili, czy tego rodzaju „literatura wojenna“ godną jest narodu niemieckiego. Nie chcemy tłumić oryginalnego humoru żołnierskiego, ale podobne plody nie są bynajmniej na miejscu w obecnym poważnym czasie, raczej przekazać je trzeba do działu literatury rynsztokowej (Schmutzliteratur).

Ostatnie wiadomości.

Kolej do Tarnowa.

„Germania“ donosi, że ruch kolejowy z Krakowa sięga do Tarnowa.

W Prusiech Wschodnich.

„National-Ztg.“ pisze, iż wszelkie ataki Rosyan na Wschodnie Prusy zostały zwycięsko odparte. Rosyianie stoją poza granicą niemiecką od Szyrwintu do Ełku. Liczba ich wynosi 6 do 8 korpusów. Rosyianie atakowali Niemców zazwyczaj nocą. Straty ich są olbrzymie, straty Niemców bardzo małe. O niebezpieczeństwie dla Prus Wschodnich nie ma mowy.

Walka między Gandawą a Brygą w Belgii.

(wtb.) Belgijsko-angielskie wojsko, które wyszło z Gandawy i szło ku Brydze, zostało zacementowane przez wojsko niemieckie. Walka się toczy.

Burowie nie chcą walczyć przeciwko Niemcom w koloniach.

„Frankf. Ztg.“ pisze, że pułkownik burski Maritz odmówił posłuszeństwa Anglikom i nie chce walczyć z Niemcami w koloniach afrykańskich.

Skutkiem tego zaprowadzono dla całej południowej Afryki prawo wojenne.

Okrety niemieckie w Antwerpii nie zostały zniszczone.

(wtb.) Wiadomość, że 32 okręty handlowe niemieckie, znajdujące się w porcie antwerpskim, zostały zniszczone, okazała się nieprawdziwą. Zniszczono w nich tylko kotły.

Francuzi zwracają się do Boga.

„Koeln. Ztg.“ donosi, iż prezes ministrów francuskich otrzymał z całej Francji masę petycji domagających się publicznych nabożeństw.

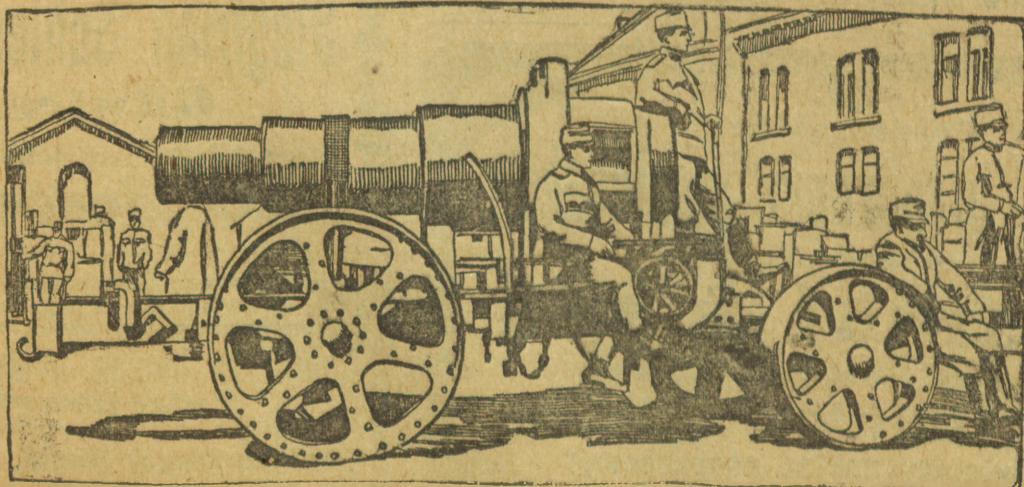
Ministrowie oświadczyli, że nic nie mają przeciwko temu, a rząd nie chce się wtrącać w sprawy religijne.

(Naraz nie chce się wtrącać — dodaje „Germania“ — a w ostatnich latach ciągle się wtrącał do spraw Kościoła.)

Włochy a wojna.

(wtb.) „Baseler Nachrichten“ donoszą z Rzymu, że jedynym programem nowego ministra wojny jest to, ażeby wojsko włoskie było jak najprędzej w pogotowiu; wtedy każdej chwili Włochy mogą się w wojnę wciągnąć.

Nakładem i czcionkami „Katolika“, spółki wydawniczej z ograniczoną odpowiedzialnością w Bytomiu. Redaktor odpow.: Franciszek Godula w Bytomiu.



Austryacka armata motorowa, zbudowana w czeskiej fabryce Skody w Pilźnie. Armaty motorowe burzyły forty belgijskie i francuskie. Tylko armia austriacka ma takie armaty.

Obuwie z podwójną podszewką
 Obuwie z podszewką przekładaną korkiem
 Ciepło futrowane obuwie na ulice i domowe
 Obuwie na spinkach skórką „Chrom“ z welnianą podszewką
Filcowe obuwie do sznurowania i na spinkach z obsadą skórkową, z podszewką filcową i skórkową
 Filcowe i pluszowe pantofle z mocną podszewką filcową i skórkową
 Buciki damskie do sznurow. Boxkalf z futerkiem owczym, Boxhorse z welnianym futerkiem
 Buciki wierzchnie dla pań z sierci wielbłądziej

Obuwie dla lazaretów z włosia wielbłądziej, filcowe i skórkowe
 Obuwie dla sióstr
 Pantofle dla pań z meltonu
 Gamasze z sukna
 Ciepłe wkładki
Z sierci wielbłądziej obuwie, buciki, pantofle oraz buciki ze spinkami
 Tanie obuwie z sukna i włosia wielbłądziej
 Buciki domowe dla dzieci
 Buty do konnej jazdy
 Nieprzemakalne buty na polowanie
 Gamasze skórkowe
 Kalosze

Silnie przygotowanych

znajdą nas nasi odbiorcy w całej Rzeszy niemieckiej nawet i w tak ciężkich czasach. Wyrób naszego obuwia na jesień i na zimę przygotowany był od dawna w spokoju i od miesięcy nawet ukończony. A nawet i teraz pracujemy w fabryce naszej. Wyrabiamy stósownie do pory roku rzeczywiście dobrowy i solidny towar. Jest on wolny od rozmaitych wykrezeń mody a przytem **możliwie tani**

Główne ceny 4⁹⁰ 5⁹⁰ 6⁹⁰ 7⁵⁰
 bucików dla pań i panów.
 8⁹⁰ 10⁵⁰ 12⁵⁰ 14⁵⁰ 16⁵⁰



Gliwice
 Wilhelmska 28
 dom Wiktorji.

Fabryka obuwia
Conrad Jack & Cie AKT. GES.
 Miejsce sprzedaży: Conrad Jack & Cie. G. m. Burg b. Mgdb.

Kto chce wysłać

żołnierzom na pole wojny lub do lazaretu wyborne

cygara, papierosy, tabakę lub fajkę,

ten niech przyjdzie do

Wojciecha Nowakowskiego,

Jedyny polski skład

cygar i papierosów,

w Bytomiu, ul. Jarnogórska 42

(Beuthen O.-S. — Tarnowitzerstr. 42).

Zołnierze na polu wojny

potrzebują koniecznie już teraz podczas dokuczliwego zimna

ciepłych przepasek, ochraniaczy uszu.

Dalej potrzebują po uciążliwych marszach do nacierania

Karmolu i Amolu przy boleściach i rwaniu w członkach.

Wszystkiego, co żołnierze na polu wojny potrzebują, nabyć można w specjalnych opakunkach podług przepisu (Feldpostbriefe) w

Centralnej Drogerji

(Aptekarz P. Baron)

Bytom, ulica Piekarska 14

obok poczty.

W obecnych czasach

naipewniejsze pieniądze

w banku!

Przyjmujemy depozyta w każdej wysokości, począwszy od 1 mk.

i płacimy od nich:

3⁰/₀ za tygodniowym
 4⁰/₀ za ćwierćrocznym
 4¹/₄⁰/₀ za półrocznym
 4¹/₂⁰/₀ za rocznym
 5⁰/₀ za dwuletnim

wypowie-
 dziem

Bank Ziemski - Landbank

w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

ulica Dworcowa 37 (Bahnhofstr.)

Weterynarz domowy

czyli poradnik, jak zwierzęta domowe chować, żywić a w chorobach środkami domowymi leczyć.

Cena egzempl. oprawnego 3.20 mk. z przesyłką

poleca

Księgarnia „Głosu Śląskiego“,

Gliwice, ul. Wilhelmska.

BANK LUDOWY :: KATOWICE

ulica Beaty (Beatestrasse 16)

(we własnym domu)

udziela pożyczek na weksle; płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3⁰/₀ za tygodniowym wypowiedzeniem,
 3¹/₂ za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,
 4⁰/₀ za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—16 włącznie jeszcze za pół miesiąca. Z dalszych stron jak z Westfalli, Nadreni i t. p. można nadsyłać oszczędności pocztą, z dołączeniem 5 fen. za odniesienie. **Przyjmujemy oszczędności dzieci od 50 fen.**

Bank otwarty codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 8—12 przed południem i od godz. 2—4 po południu.

W soboty po południu Bank jest zamknięty.

Telefon nr. 1012.

Polecamy nasze skarbonki domowe.

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na naszą gazetę.

Poszczególne meble jako też całe urządzenia pomieszkań

we wszelkich cenach kupicie dobrze i tanio u firmy

F. Gurski & Syn

fabryka mebli i stolarnia budowlana

ul. Dworcowa 12 — **Gliwice** — ul. Klasztorna 22

— Telefon 1608 — — Telefon 1137 —

Najrzetelniejszy zakład pogrzebowy!

Bank ludowy

w Gliwicach,

ul. Wilhelmska 53

wypożycza pieniądze

na weksle i rewersa za podkładką hipotek pierwszorzędnych do 5 od sta

przyjmuje pieniądze

na depozyt, ręcząc za pewność tychże tak majątkiem własnym, jak i majątkiem wszystkich swych członków.

Baczność Rodacy mający krewnych na polu walki!

Na życzenie obowiązują się wysłać wojakom cygary, papierosy i tabakę w specjalnych opakunkach (Feldpostbrief).

Wolne bez opłaty 50 gramów, 35 papierosów lub 7 cygar.

Do 250 gramów 20 fen. porto 150 papierosów lub 30 cygar.

Pozamiejscowi winni nadesłać należytość w znaczkach lub przekazem pocztowym i dokładny adres wojaka.

W. Sosiński, Siemianowice
 ulica Bytomska 7.

Baczność!

Od 15. do 26. będzie można tanio wysłać

żołnierzom

ubrania ciepłe, jak koszule, szkarpetki itd. do 10 funtów za zniżoną cenę przesyłki. Kto chce tanio zakupić i swoim choć tę przysługę uczynić, przedewszystkim żony, to niech się zwróca z całym zaufaniem do

Siegfried Schlesinger

Gliwice,

ulica Klasztorna (obok sądu).

ul. Krakowska 11 przy kapliczce

Rum, arak, koniak, podwój. likiery i wino jabłkowe

w dobrych gatunkach nabywać można u **Samson Eisner Nachf. Bytom G.-S.**

ul. Krakowska 11 przy kapliczce

Polegli, ranni, lub wzięci do niewoli.

Polegli oznaczeni są literą (p.), ranni (r.), lekko ranni (lr.), ciężko ranni (cr.), zaginieni (z.).

Z listy 39.

Gward. batalion strzelców — Berlin-Lichterfelde.
Franciszek Wolnik, Tatiszów, pow. gliwicki (p.).

Rez. batalion brygady nr. 17 — Głogów.

Wiktor Spyra, Rozbark (lr.); Kolbas, Psiepole (cr.); Konstanty Makowski, Bytom (cr.).

Pułk piechoty nr. 23 — Nysa.

Rudolf Kretschmer, Steindorf (?), pow. nyski (p.); Józef Geide, Duerschel (?), pow. głubczycki (p.); Konstanty Haida, Radzionków (p.); Wincenty Norek, Urbanowice (p.); Robert Mandrela, Swierczyno (p.); Franc. Dziadek, Pogosz, pow. prudnicki (cr.); Edward Kuczera, Ochojec (cr.); Alojzy Stelmach, Racibórz (cr.); Franc. Stoszek, Bukowo (cr.); Franc. Fojcik, Pszowskie Doły (cr.); Marcin Kuliga, Starawieś (cr.); Franc. Swadzba, Gostyń, pow. pszczyński (cr.); Jan Spindel, Lipiny (cr.); Wiktor Reszka, Nieborowice (cr.); Franc. Gogolin, Hacia (cr.); Paweł Melcer, Bytom (cr.); Klemens Sobik, Górne Swierklany (cr.); Ernest Jurczyk, Romanshof (?), pow. rybnicki (cr.); Jakób Kneffel, Wolny Kamień (cr.); Wojciech Szczygiel, Kraszów (cr.); Józef Meńdub (cr.); Wiktor Ring, Zaborze (cr.); Paweł Just, Miasteczko (cr.); Franc. Spyra, Petershofen (?), pow. rybnicki (cr.); Karol Knapik, Mysłowice (cr.); Wincenty Urbańczyk, Górny Jastrzęb (p.); Alojzy Brandys, Pałkowice (p.); Jan Uherok, Romanshof (p.); Emil Adamek, Markersdorf (?), pow. raciborski (p.); Karol Szafarczyk, Lipiny (p.); Henryk Roedel, Łęczycza (cr.); Wilhelm Potys, Górna Wilcza (r.); Antoni Koczyra, Knurów (r.); Alojzy Płonka, Miechowice (cr.); Jerzy Handke, Kaczer (cr.); Szymon Salomon, Smarżowice (z.); August Marek, Wyrów (z.); Józef Madaj, Lipiny (z.); Jan Himmel, Chranowice (cr.); Franc. Gacek, W. Chelm (lr.); Alojzy Alker, Kobylina (lr.); Robert Liszka, Zalesie (z.); Piotr Kopiec, Mechnica (z.); Jan Hahn, Niem. Krawarz (z.); Fryd. Czuderna, St. Gać (z.); Józef Stera, Boszczowice (z.); Józef Morawiec, Sorkowice w Lublinieckiem (z.); Paweł Rysza, Radoszów (z.); Józef Wirbicki, Markersdorf (z.); Karol Dawid, Szobiszowice (p.); Klemens Habulla, Lendziny (p.); Józef Gebek, Niem. Krawarz (p.); Alojzy Tegel, Racibórz (p.); Józef Kosek, Friedrichswille (?), pow. tarnogórski (p.); Piotr Mikolaj, Świętochłowice (p.); Piotr Kornek, Malnie, pow. opolchna, Świętochłowice (p.); Józef Pytlak, Wilhelmsthal (?), pow. raciborski (cr.); Wilhelm Blaszkę, Bienieszthal (cr.); Paweł Mazur, Brzezinka, pow. katowicki (cr.); August Słuwik, Pawłowice (cr.); Jan Mueller, Racibórz (cr.); Stanisław Skrzydło, Wesoła (cr.); Hieronim Morawiec, Szombierki (cr.); Walenty Gajek, Rozbark (cr.); Ignacy Drzygza, Miechowice (cr.); Robert Miska, Goła (cr.); Jan Pastucha, Gólkowice (cr.); Henryk Filuś, Radzionków (cr.); Stanisław Mzyk, Siemianowice (cr.); Alojzy Basista, Tworzków (cr.); August Kolorz, Radlin (lr.); Edward Koczy Bolesław (lr.); Jan Fraenzel, Bolesław (lr.); Kasper Reinert, Łowiczka (lr.); Antoni Franica, Wilhelmsthal (?), pow. raciborski (lr.); Józef Szczek, Cielmica (lr.); Jan Kubina, Zaborze (lr.); Paweł Mazur, Boryn (lr.); Ludwik Szramek, Górne Łaziska (lr.); Paweł Wolnik, Suchydył (lr.); Robert Mrozeł, Czernice (lr.); Alojzy Zajonc, Tworzków (lr.); Franc. Michalski, Bańgów (z.); Paweł Grzegorzczak, Bienkowice (z.); Karol Firla, Rupiawy (z.); August Klemens, Racibórz (z.); Józef Pietrasz, Piasek (z.); Teofil Szędziłorz, Panewnik (z.); Wincenty Ozadlic, Osin (z.); Paweł Sładek, Skrzeczowice (z.); Walenty Koska, Nowy Borszczów (z.); Stanisław Bojdoł, Nowawieś (lr.); Paweł Malarek, Cwiklice (lr.); Wiktor Kuc, Drzewo (cr.); Józef Liszowski, Zabrze (lr.); Alojzy Garzorz, Zabrze (p.); Sylwester Lubecki, Stary Bieruń (cr.); August Guenter, Miedar (lr.); Konrad Sztol, Józefowice (lr.); Józef Struś, M. Pietrowice (lr.); Sylwester Sznura, Brzozowice (lr.); Andrzej Pach, Król. Huta (lr.); Paweł Piecha, Dolne Łaziska (lr.); Antoni Kaleta, Ostrowica (z.); Jan Fraenzel, Bolesław (z.); Edward Koczy, Bolesław (z.); Jan Damaszek, Dąbrówka, pow. opolski (p.); Jan Janus, Wojśniki (p.); Franc. Pliczko, M. Prądziny (p.); Stanisław Kalus, Zabrze (z.); Alojzy Hoszek, Płonia (z.); Józef Rozga, Lasoki (z.); Franc. Ludwik Kozik, Kępa (z.); Józef Mamok, Radoszowice (z.); Wilhelm Kozicki, Panewnik (z.); Juliusz Bek, Wierzbel (lr.); Filip Latacz, Dobieszewo (p.); Henryk Siotka, Jeszowa (p.); Karol Thiel, Niem. Krawarz (p.); Wiktor Słabon, Dorota (cr.); Juliusz Piontek, Szmicz (cr.); Ludwik Furdzik, Dąbrówka (cr.); Erich Gewartowski, Olesno (cr.); Jerzy Janiec, Nasiedle (cr.); Jan Rak, Łagiewniki (lr.); Wincenty Świątek, Bytom (lr.); Adam Wierzgała, Król. Huta (lr.); Antoni Mamok, Międzyrzecz (lr.); Józef Mueller, Jakubowice (lr.); Adolf Rochowski, Krasitillau, pow. raciborski (lr.); August Szwan, Rudzieniec (lr.); Franc. Gonsior, W. Paniów (lr.); Franc. Gajda, Bzy (lr.); Teodor Musioł, Dolne Markłowice (lr.); Walenty Gwóźdź, Bogucice (p.); Jan Wycisk, Karb (p.); Alojzy Mazurek, Stara Kuźnia (cr.); Karol Siwek, Górne Bzy (cr.); Karol Pannsz, W. Zimnica (cr.); Józef Waclawiec, Kobylina, pow. raciborski (cr.); Teofil Świątała, Katowice (cr.); Józef Koczy, Petershofen, pow. raciborski (cr.); Franc. Kwoka (cr.); Bernard Kobic, Łagiewniki (cr.); Antoni Gołomb, Ornontowice (lr.); Robert Winkler, Szeroka (lr.); Emil Biernacki, Chranowice (lr.); Augustyn Widuch, Paniewice (lr.); Alojzy Kubik, Hacia (lr.); Ryszard Otlik, Racibórz (lr.); Karol Pichula, Ostrog (lr.); Franc. Gajda, Górny Jastrzęb (lr.); Ludwik Jonkisz, Łąki (lr.); Paweł Matusik, Racibórz (lr.); Paweł Kwoka, Orzesze (lr.); Jan Panchysz, Łagiewniki (z.); Jakób Kozok, Urbanowice (z.); Jan Kopol, Górna Wilcza (z.); Alojzy Lampart, Schillersdorf (?), pow. raciborski (z.); Józef Górna Wilcza (z.); Kurt Lipina, Górne Hajduki (z.); Józef Jaskóła, Czernica (z.); Wiktor Tomala, Zawada (z.); Adolf Werner, Racibórz (p.); August Łaska, Janów (p.); Izidor Twardawa, Górna Wilcza (p.); August Kaluża, Gurek, pow. rybnicki (p.); Franc. Grabiniński, W. Łagiewnice (cr.); Wiktor Kupka, Stary Ujazd (cr.); Jan Sonek, Grzybowice (cr.); Jan Wycisk, Karb (cr.); Teodor Krzyżowski, Wyrów (cr.); Paweł Łopata, Gliwice (lr.); Franc. Waclawczyk, Wierzbie (cr.); August Wrotny, Sławęcice (lr.); Henryk Wehowski, Łagiewniki (z.); Erich Gieron, Pawłów (z.); Jan Krybus, Wilhelmsthal (?), pow. raciborski (z.); Wiktor Lach, Dolne Radoszowice (z.); Franc. Nosiadek, Stodoly (p.); Jan Lazar, Czernica (p.); Ludwik Kempny, Jastrzęb (cr.); Adolf K. rafa, Raciborska Kuźnia (cr.); Jakób Hosunbek, Nankau (?), pow. raciborski (cr.); Józef Buchta, Gościńcice (cr.); Franc. Boszek, Markowice (cr.); Maksymilian Palica, Zaborze-Poreba (p.); Józef Wiczorek, Szczyrbice (p.); Wojciech Niemiec, Warszowice (cr.); Jan Famulok, Starawieś (cr.); Rudolf

Kost, Wartogłowice (z.); Franc. Nysz, Goczałkowice (z.); Franc. Chlapek, Uhylsko (z.); Józef Lorek, Pszów (z.); Wincenty Kuczera, Rybnik (lr.); Wiktor Kotula, Książenice (lr.); Aleksander Teodor Szlonzok (z.); Teodor Strużyna, Proboszczowice (cr.); Jan Ciemięga, Dolne Swierklany (cr.); Bernard Cebula, Mikulczyce (lr.); Paweł Knapik, Lipiny (lr.); August Holik, Janów (lr.); Ryszard Babilas, Ligota, pow. rybnicki (cr.); Teodor Klima, Żytno (lr.); Wiktor Klon, Rogowo (lr.); Franc. Borys, Mikołów (lr.); Wilhelm Knopp, Racibórz (lr.); Emanuel Surma (lr.); Paweł Golda, Górne Łaziska (lr.); Franc. Suchy, Kamionka (lr.); August Burczyk, Wodzisław (lr.); Robert Bronisz, Tarn. Góry (lr.); Józef Kozłowski, Świętochłowice (lr.); Henryk Kołodziej Borzygwerk (lr.); Franc. Szulc, Zakrzewo (lr.); Wiktor Otlik, Wojnowice (cr.); Franc. Grychtał, Gierałtowice (cr.); Franc. Pisiur, Łąki (p.); Wilhelm Sneider, Radzionków (cr.); Jan Szelczyk, Leszczyn (cr.); Józef Kostka, Rochów (p.); Izidor Lewy, Wodzisław (p.); Paweł Passon, Dębie (cr.); Franc. Graca, Racibórz (lr.); Walenty Kanclerz, Kunatów (p.); Józef Szulc, Knurów (p.); Stanisław Siemianowski, Rawin (lr.); Piotr Paton, Niem. Piekary (lr.); Teodor Madzga, Tworzków (z.); Robert Szulc, Orzech (p.); Alojzy Ochwicki, Chwałęcice (p.); Tomasz Szafranek, Radzionków (p.); Karol Kokot, Nowe Hajduki (p.); Bruno Wineck, Rozbark (p.); Alojzy Moch, Niem. Krawarz (r.); Czesław Kubica, Gogolewo (r.); Franc. Noglik, Stare Zabrze (r.); Jan Pilot, Starawieś (r.); Jan Kurpica, Wielkie Wisła (r.); Maksymilian Morawiec, Basacz (r.); Jan Igoł, Łagiewniki (r.); Wiktor Bianusa, Brynica (r.); Paweł Majewski, Opole (r.); Franc. Mosek, Rogowo (r.); Jan Skurczyk, Król. Huta (r.); Klemens Klepek, Kunatów (r.); Ryszard Kowoll, Król. Huta (r.); Paweł Witk, Zawara (r.); Józef Myzeln, Chranowice (r.); Hubert Tyrantia, Zary (r.); Tomasz Kolanowski, Opole (r.); Karol Furman, Racibórz (r.); Szymon Nowrotek, Niem. Wisła (r.); Maks. Ludwig, Racibórz (z.); Walenty Szelzig, Szarlej (z.); Franc. Czabońka, Sucholony (z.); Paweł Turczyk, Boguszowice (z.); Wilhelm Kurek, Rybna (z.); Józef Słencza, Cisek (z.); Karol Białdyga, Racibórz (z.); Jan Bronkald, Zgoń (z.); Tomasz Rzepka, Swierczyniec (z.); Jerzy Sny, Goczałkowice (z.); Jan Ostrzołek, Połom (z.); Franc. Cieszowiec, Bogucice (z.); Józef Muras, Rowin (z.); Wilhelm Biatra, Imielin (z.); Jan Pisarzowski, Czudów (z.); Franc. Jaworski, Kralówka, pow. pszczyński (z.); Antoni Jaworski, Kralówka (z.); Paweł Pordzik, Tatyszów (z.); Edward Plaza, Średnie Łaziska (z.); Paweł Furman, Wielki Chelm (z.); Jan Gwocz, Birtułów (z.); Alojzy Schacfer, Dzierzgowice (z.); August Gruszka, Lipiny (z.); Franciszek Andrejczko, Polany (z.); Edward Horzonek, Tarn. Góry (p.); Jan Morcinek, Niem. Wisła (cr.); Andrzej Mrochen, Kraszewo (cr.); Paweł Skrzypiec, Studzieniec (lr.); Franc. Skupin, Górne Markłowice (lr.); Kazimierz Zobiegala, W. Dąbrówka (lr.); Wawrzyn Stenczyk, Wodzisław (lr.); Stefan Herman, Górny Jastrzęb (cr.); Alojzy Szmuk, Tworzków (p.); Stefan Koska, Borzygwerk (lr.); Piotr Procek, Bienkowice (lr.); Jakób Rocek, Groszowice (lr.); Jan Przewoźnik, Bogucice (lr.); Franc. Pytlak, Krzyżkowice (cr.); Franc. Choroba, Siedliska-Thurze (cr.); Franc. Rochmer, Bocianowice (cr.); Wojciech Szygula, St. Gliwice (lr.); Jan Domin, Chropaczów (lr.); Józef Gdula, Soborschau (?), pow. kozielski (lr.); Konrad Krompos, Biskupice (cr.); Alojzy Ochojski, Król. Jankowice (cr.); Herman Weiss, Katowice (cr.); Antoni Sitko, Rosztowy (p.); Józef Wiosna, Górna Wilcza (p.); Jan Ornot, Bocianowice (cr.); Józef Lenczyk, Rogowo (cr.); Paweł Czardebón, Gostyń (cr.); Wawrzyn Duka, Czudów (lr.); Klemens Wałach, Dolne Markłowice (cr.); Hubert Troeger, Król. Huta (p.); Alojzy Chrystek, Nowy Bieruń (p.); August Warszyc, Tule (p.); Wiktor Łuczyna, Bucisk (p.); Gwido Penisch, Ługniany (p.); Antoni Reichel, Grzegorzowice (p.); Józef Piszczan, Tworzków (cr.); Paweł Olej, Nowe Hajduki (p.); Paweł Woryna, Orzesze (cr.); Konstanty Rojek, Górne Markłowice (cr.); Aleksander Winkler, Gogółów (cr.); Franc. Jęczmionka, Lubom (lr.); Teofil Ziola, Szopienice (lr.); Józef Wojtynek, Szołnia (lr.); Jan Przyklenk, Przychol (p.); Józef Cyran, Adamowice (lr.); Jan Magura, Koske (?), pow. kozielski (cr.); Karol Goralczyk, Syryn (lr.); Józef Pochwył, Wilhelmsthal (?), pow. raciborski (lr.); Jan Szulc, W. Paniów (lr.); Wojciech Droszek, Swierczyniec (lr.); Bruno Balon, Ruda (p.); Jan Lubski, Cwiklice (lr.); Edward Baranowski, Bełk (z.); Robert Dziwoł, Kłokocin (z.); Karol Billik, Zabrze (z.); Franc. Walczuk, Stakowitz (?), pow. tarnogórski (z.); Fryd. Kus, Ostróg (z.); Paweł Wolnik, Suchydył (z.); Franc. Holubek, Kąty (z.); August Malajka, Maciowakierz (z.); Rudolf Roch, Falmirowice (cr.); Jan Mika, Maciejkowice (cr.); Tomasz Krupka, Warszowice (lr.); Jan Kucharczyk, Kottiszowice (lr.); Wiktor Piłny, Pawłowice (lr.); August Iskra, Lubowice (lr.); Emanuel Lukon, Oldrysów (lr.); Antoni Młudek, W. Pietrowice (lr.); Paweł Maloch, Radzionków (lr.); Józef Zostawa, Leszczyn (lr.); Franc. Czerman, Poberschau (?), pow. kozielski (lr.); Aleksander Beyerski, Lipiny (lr.); Józef Paczur, Zawada-Bienieszewo (lr.); August Bodynka, Tworzków (lr.); Rudolf Karhan, Niem. Krawarz (lr.); Alfred Lamche, W. Piotrowice (lr.); Franc. Koberski, Wojnowice (lr.); Franc. Szedron, Niem. Krawarz (lr.); Wiktor Lampert, Król. Jankowice (lr.); Rudolf Bank, Swirce (p.); Jan Lukoszek, Miechowice (p.); Jakób Zielonka, Susec (p.); Ernest Dener, Racibórz (p.); Jan Nandzik, W. Grudynia (r.); Emanuel Szafranek, Jankowice (r.); Jan Pichofa, Gosławice (r.); Karol Filla, St. Budziejowice (r.); Wincenty Słupik, Pawłowice (r.); Teodor Musioł, Knurów (r.); Franc. Wawrzynek, Knurów (r.); Paweł Wilczek, Dzwonowice (r.); Bernard Smałek, Laurahuta (r.); Paweł Uliczny, Maków (r.); Paweł Pyrek, Niem. Krawarz (r.); Michał Adamięc, W. Dobrzyń (r.); Stefan Marchwica, M. Zyglin (r.); Marcin Rokita, Dolne Bojszowice (r.); Wincenty Tyman, Szeroka (r.); Wiktor Maksara, Tatyszów (r.); Jan Pollok, Golaszowice (r.); August Hołczna, Rozbark (r.); Robert Korpan, Płonia (r.); Henryk Hartmann, Józefowice (r.); Maks. Czech, Bytom (r.); Henryk Szupik, Jakarcice Puste (r.); Franc. Abazur, Kobier (r.); Piotr Sojka, Polska Jesionia (p.); Józef Lehmann, Hulczyn (p.); Józef Mandrysz, Zaborze (p.); Mikołaj Grzegorzczak, Skrzyszów (r.); Alojzy Płaszczak, W. Dubieńsko (r.); Józef Hudek, Wilhelmsthal (?), pow. raciborski (r.); Józef Frenzel, Gościńcice (r.); Rudolf Reimann, Ruda (r.); Franc. Pietryga, W. Wisła (r.); Jan Otsik, Polska Nowawieś (r.); Paweł Pierzchorz, Miechowice (r.); Antoni Szmiczek, Kunatów (r.); Piotr Prus, Górna Wilcza (r.); Józef Milasta, Baranowice (r.); Stefan Kraus, Szombierki (r.); August Konieczny, Mierzyn, pow. pszczyński (r.); Teofil Bujok, Wirek (r.); Piotr Rzytki, Hacia (r.); Ryszard Ullmann, Zakrzewo (cr.); Józef Pieruska, Grzegorzowice (r.); Jan Oleszko, Stare Zabrze (r.); Paweł Siara, Racibórz (r.); Franc. Salomon, Skrzyszów (z.); Paweł Kubica, Radlin (z.); Józef Kubica, Krotoszwice (z.); Paweł Wiczorek, Czernica (z.); Paweł Pelker, Brzozowice (z.); Jan Cmiel, Gardowice (z.); Walenty Roesner, Orzesze (z.); Jan Engla, Syryn (z.); Hellmuth Gerlach, Paniów (p.); Konrad Brysz, Mała Dąbrówka (p.); Józef Kaczmarczyk,

Buchacz (cr.); Adolf Kuźnik, Górne Markłowice (cr.); Leopold Trzaskalik, Syryn (cr.); Wojciech Węgrzyk, Naczyna (p.); Alojzy Blechorz, Boryn (p.); Franc. Chrobok, Wilhelmsthal, pow. rybnicki (cr.); Antoni Lipka, Chartybiec (cr.); Aleks. Orlok, Sośnica (p.); Wilhelm Stera, Szarlej (cr.); Józef Zmy, Goczałkowice Górne (p.); Józef Mueller, W. Górzycze (cr.); Franc. Kliszcz, Fałkowice, pow. opolski (p.); Franc. Bude, Bytom (cr.); Józef Chlebik, Gosławice (p.); Jan Dylong, Szarlej (cr.); Roman Dambon, Ornontowice (p.); Ferdynand Hadecek, Petershofen, pow. raciborski (p.); Maks. Hosemann, Niem. Raclawice (p.); Franc. Mruk, Stara Kuźnia (p.); Antoni Michalski, Baborów (cr.); Maks. Paulus, Gliwice (cr.); Wawrzyn Szoltysek, Orzech (cr.); Jan Mueller, W. Gościce (p.); Józef Mueller, W. Gościce (cr.); Szymon Jacek, W. Gościce (p.); Jan Mlinek, Bienieszewo (cr.); Walter Koerner, Koźle (cr.); August Kothe, Paczkowo (cr.); Karol Zimmermann, W. Karłowice (p.); Jan Ciemala, Warszowice (p.); Stanisław Klepek, Zory (cr.); August Kołodziej, Zarzeczce (r.); Józef Nyga, Stary Bieruń (p.); Franc. Liszka, Jaroszwice (r.); Jan Jaszke, Prądnik (p.); Antoni Urbaniec, Tworzków (z.); Ignacy Kowol, M. Paniów (z.); Wiktor Lein, Wirek (z.); Emil Sonek, Chranowice (z.); Jan Krzykała, Belschuetz (?), pow. raciborski (z.); Wilhelm Dziacka, Racibórz (z.); Bernard Kupka, Żytkowice (z.); Józef Bayer, Bytom (z.); Franc. Sikora, Ludgierzowice (z.); Karol Kocur Adamowice (z.); Józef Michna, Tworka (z.); Karol Piegza, Jaronów (z.); Henryk Skowronek, Rydułtów (z.); Ludwik Babczyński, W. Dubieńsko (z.); Paweł Boczek, Średnie Łaziska (z.); Józef Brzonkalik, Zgoń (z.); Paweł Bobrzyk, Czerniki (z.); Jan Jargon, Bluszczyn (z.); Piotr Mrazek, Kocialkowice (z.); Jan Nosiadek, Stodoly (z.); Jan Palka, Wirek (z.); Franc. Pieczka, Krzyżkowice (z.); Paweł Słupik, Orzesze (z.); Antoni Sinta, Gilowice (z.); Jan Słósarsczyk, Bojszowice (z.); Jan Stronczak, Wodzisław (z.); Franc. Woltuk, Witkowice (z.); Jakób Zember, Rudolowice (z.); Wawrzyn Guzik, Górne Łaziska (z.); Wincenty Zyska, Wyrów (z.).

Z pola walki. Wojna w Belgii.

Rząd belgijski opuścił kraj.

Rząd belgijski, który z Antwerpii przeniósł się do Ostendy, opuścił to miasto i udał się do Bordeaux, a więc tamdotąd, gdzie rząd francuski przebywa.

Królowa belgijska wyjechała do Anglii.

Król belgijski pozostał tymczasem w Ostendzie.

W „piekle“.

Żołnierze z angielskiej brygady marynarskiej, którzy byli w Antwerpii, a do Dowru (w Anglii) wrócili, opowiadają, że tydzień znajdowali się „w piekle“. Dostali się bowiem między belgijski i niemiecki ogień, który ich prażył okropnie. Dopiero telefonem zawiadomili Belgów o swem położeniu, poczem artyleria belgijska zaprzestała strzelać.

Obawy w Anglii.

Gazeta „Times“ donosi z Bordeaux: Francuscy wojskowi sądzą, że zdobycie Antwerpii przedłuży wojnę. Niemcy mogą bowiem fort w Antwerpii ufortyfikować i w ten sposób stworzyć podstawę dla wypraw Zeppelinów na wybrzeże angielskie.

Wojskowi angielscy uważają, że fortece przestały mieć w wojnie znaczenie, albowiem wielkim moździerzom niemieckim żadna forteca się nie oprze.

Gandawa zajęta przez Niemców.

„Germania“ donosi z Amsterdamu 13 października: Wojska niemieckie wkroczyły wśród dźwięków muzyki do Gandawy. Zajęto zaraz gmachy urzędowe i wywieszono na nich chorągiew niemiecką. Zarazem ogłoszono, iż kto miasto chce opuścić, może to w ciągu 2 dni uczynić; później nikogo nie wypuszczą. Kilkaset Belgów wyszło z miasta.

Nowy kardynał sekretarz stanu.

Ojciec św. zamianował ks. kardynała Gaspari sekretarzem stanu.

Ks. kard. Gaspari urodził się 5 maja 1852, w roku 1907 został mianowany kardynałem. Przez kilka lat był delegatem papieskim dla republik środkowej Ameryki, później zaś sekretarzem kongregacji dla spraw nadzwyczajnych Kościoła św.

Podwyższenie podatków w Rosji.

Z powodu wojny rząd rosyjski postanowił podwyższyć podatki od nieruchomości miejskich, od mornego, od piwa, od stempli, od zabezpieczeń, od spadków, oraz opłaty celne.

Z tej podwyższczy oblicza sobie 400 milionów rubli dochodu.

Prócz tego rząd zaprowadzi nowy podatek od przesyłek kolejowych i taksuje dochód z niego na 200 milionów rubli. Zaś z nowego podatku dochodowego 150 milionów rubli.

Rząd liczy, że razem zbierze z tych wszystkich podatków 1 miliard rubli. Gdyby dochody nie pokryły wydatków, natenczas rząd zaciągnie w kraju pożyczkę jednego miliarda rubli.

Z Królestwa Polskiego.

„Gazeta Wojenna”, organ głównej komendy wojskowej niemieckiej, donosi w nr. 3, że główny komendant armii niemieckiej w Królestwie Polskiem wydał do ludności tamtejszej następującą odezwę:

„Rabusie moskiewscy, którzy kraj ten okradali, a mieszkańców jego na Sybir wlekli, uciekają teraz przed oswoobodzicielami narodu polskiego, to jest przed armiami niemieckimi i austro-węgierskimi. Ale jakkolwiek w ucieczce, gromadzi caryzm jedną hańbę na drugą. Do domów spokojnych obywateli polskich zakładają się agenci i szpiedzy i zabijają z zasadki żołnierzy niemieckich i austro-węgierskich. Przez takie haniebne czyny chcą oni ukarać lud polski, takimi czynami chcą zwrócić podejrzenie na lud polski, ażeby cierpiał niewinnie. Pieniądze, które rząd rosyjski wysłał z obywateli polskich, bywają teraz używane na wynajmowanie morderców, którzy po- grążają kraj w nieszczęściu i zgubie. Dawajcie ba- czenie, żeby do domów waszych nie zakradli się agenci i szpiedzy.”

Z bieżącej chwili.

WĘGRY.

-- Węgry o położeniu w Galicyi i Serbii. „Budapesti Hirnap” wyraża się o położeniu w Galicyi i Serbii, jak następuje: Rosyanie zamierzali zdobyć Przemyśl za każdą cenę. Dlatego atak ich na twierdzę był bardzo gwałtowny. Osięgli tam także znaczne sukcesy, ale nie zdołali dostać twierdzy do swych rąk, nawet pod twierdzą bezpiecznie okopać się nie mogli. Co się tyczy południowego teatru wojny, nie udało się armii austro-węgierskiej wprowadzić dotychczas pobić głównych sił serbskich, tylko ową część ich, która przedostała się do Bośni, zdaje się jednakże, iż także przeciw centrum serbskiemu widoki nasze są dobre. Zasługa wypędzenia oddziałów rosyjskich z Węgier północnych należy się całkiem pułkom węgierskim i legionom polskim. Tam nie walczył ani jeden żołnierz niemiecki.

RUMUNIA.

-- Król Karol I. Król Karol był wyznania rzymsko-katolickiego i pozostał mu wiernym do końca życia. Z małżeństwa swego z księżniczką Elżbietą Wied, znaną jako utalentowana poetka i powieściopisarka pod pseudonimem „Carmen Sylva”, miał tylko córeczkę, która umarła młodo. Wobec tego następstwo tronu za zgodą obu Izb rumuńskich przeszło na jego bratanka, księcia Ferdynanda Hohenzollern, urodzonego w r. 1865, który w r. 1893 ożenił się z księżną Maryą sasko-koburską a właściwie angielską. Jej ojcem bowiem był syn królowej Wiktorii, a brat króla Edwarda VII, książę edynburski, który dopiero w r. 1894 odziedziczył tron księstwa sasko-koburskiego po swoim stryju, starszym bracie małżonka królowej Wiktorii. Nowy król Rumunii liczy obecnie 49 rok życia. Następcą tronu jest obecnie najstarszy jego syn Karol, urodzony w r. 1893.

ALBANIA.

-- Basza Essad. Donoszą z Albanii, że basza Essad został prezydentem rządu albańskiego oraz głównym wodzem wojsk albańskich.

AFRYKA.

-- Arabowie przeciwko Francuzom. Turecka gazeta „Seb il Ursad” donosi, że między ludnością muzułmańską w Marokku, Algierze i Tunisie rozszerzona odezwę, przedstawiającą Francuzów jako nieprzyjaciół Boga, proroka Mahometa i wszystkich Muzułmanów. Odezwa przestrzega Muzułmanów, ażeby po stronie Francuzów nie walczyli; ktoby to uczynił, tego gniew Boży dosięgnie. „Muzułmanie! Czyż mamy czekać, aż nas zabiją, ojczyznę nam wydrą i religii, honoru i życia nas pozbawią?”

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

-- Sprowadzanie zwłok poległych lub zmarłych żołnierzy. Według ogłoszenia ministerjum robót publicznych, nie wolno odtąd zwłok poległych lub zmarłych żołnierzy transportować koleją. W wyjątkowych razach mogą kompetentni komendanci linii udzielić pozwolenia. Sprowadzanie zwłok z lazaretów krajowych na koszt rodziny nie napotka na żadne trudności; czy jednak możliwym jest w ten sam sposób sprowadzać zwłoki z pola walk, nie wiadomo.

Brzezowice. Do niewoli angielskiej dostał się syn tutejszego oberżysty Schaefera. Młody Schaefer jest marynarzem i uczestniczył w wojnie na morzu przeciwko Anglikom.

Król. Huta. (Pożar.) W domu przy ul. Piorna 12 w mieszkaniu Kapicy wybuchł pożar, który powstał z powodu przepalenia pieca. Na miejsce przybyła straż pożarna, która zdołała pożar stłumić, zanim wyrządził znaczniejsze szkody.

-- Oszust Wiktor Langer został przez sąd tutejszy skazany na trzy miesiące więzienia. Langer „zawrócił głowę” pewnej parze małżeńskie

chciał dom sprzedać, prosząc ją o wystawienie dwóch weksli na 450 marek, których później nie wykupił. Za to oszustwo skazał go sąd na powyższą karę.

Katowice. (Ruch za granicą.) Wszelkie przepustki za granicę straciły swą wartość i znaczenie dnia 15 października. Do przekroczenia granicy są obecnie potrzebne paszporty. Paszporty wystawiają: 1) w powiatach wiejskich landraci, 2) w powiatach miejskich i okręgu policyjnym w Zabrzu miejscowa policja, 3) na obszarze Królestwa Polskiego, zajętem przez wojska niemieckie wystawiają paszporty niemieccy naczelnicy powiatów oraz 4) zastępca generalnego komendanta. Paszporty ważne są tylko na 8 dni i po upływie tego czasu można je odnowić. Każdy paszport wystawiony jest dla przejścia granicy tylko w jednym miejscu. Paszporty podlegają zwyczajnej opłacie. Dla urzędników i osób wojskowych wystarczą legitymacja urzędowa. Granicę Królestwa Polskiego wolno przekroczyć tylko w następujących miejscowościach: w Gótkowicach, Zawisnej, Bocianowicach, Herbach, Woźnikach, Ostróznicy, Bańgowie, Szopienicach i Mysłowicach. Przepustki, potrzebne do użycia kolei żelaznej w Królestwie Polskiem wystawia 1) komenda pospolitego ruszenia (landszturm) w Wrocławiu i Częstochowie, 2) komendy brygady pospolitego ruszenia w Będzinie, Olkuszu i Nowo Radomsku.

-- Samochód najechał na ulicy Podzamczej na pewną kobietę z Dębu, która odniosła wskutek tego znaczne okaleczenia. Samojazd odjechał szybko, tak, że niemożliwym było stwierdzenie właściciela lub nazwiska szofera.

-- (Kradzieże.) Pijanemu robotnikowi pode- szłego już wieku, skradziono w poczekalni na tutejszym dworcu zegarek srebrny. -- Pewnej kobiecie, żonie urzędnika z Welnowca, skradł złodziej torebkę z 68 mk. -- W Karbowej aresztowano niezamężną Annę Gottschalk z Załęża, która skradła pewnemu gospodarzowi stodołę napelnioną zbożem. Przyczynę ognia nie stwierdzono.

-- Budowa hali dla wychodźców z Polski i Galicyi do Saksów już jest rozpoczęta. Do wychodźstwa robotników będzie odnosić się pytanie rolników: czy w przyszłym roku 1915 ujrzymy znowu znowu wychodźców? -- Albowiem od nich zależy po większej części, czy zasiewy będzie można regularnie przeprowadzić.

Roździeń - Szopienice. (Transport rannych.) Przez tutejszą miejscowość transportowano od strony Sosnowca około 500 rannych. 200 zostało na miejscu i okolicy, resztę zaś wywieziono do innych miejscowości górnośląskich. Drugi transport wiozł 440 rannych, którzy nocowali w Katowicach.

Janów. Pożar zniszczył tu pewnemu gospodarzowi stodołę napelnioną zbożem. Przyczynę ognia nie stwierdzono.

Mysłowice. Magistrat wzywa, by do 20-go b. m. wymieniono wszystkie znaczki wartościowe (gutscheiny) na gotówkę. Kto tego nie uczyni, narazi się na stratę, gdyż po 20 b. m. znaczki te tracą wartość.

Mikulezyce. Pospolita Karol Basista, bawiący tu na urlopie, upił się i przechodząc ulicą „Halden” zaciął właścicielkę domu Nierobisiową. Uderzył ją nawet kilkakrotnie kolbą karabinu w głowę. Policjant Tkoczek usiłował Basistę aresztować, musiał atoli od zamiaru swego ustąpić, gdyż Basista groził mu zastrzeleniem. Basista rzeczywiście wystrzelił 15 razy, lecz nikogo strzały nie trafiły.

Zabrze. (Napad.) Czterech mężczyzn napadło na ul. Cesarzewicza niedaleko mostu przy hucie Redena na pewnego żołnierza widocznie rannego, gdyż miał rękę w temlaku. Przechodnie spłoszyli napastników, żołnierza zaś, który bezwładnie leżał na bruku, musiano na wozie zawieźć do lecznicy.

Gliwice. Podpalacz Jan Mrzygłód z W. Paczyny stawał przed sądem przysięgłych jako oskarżony o podpalenie. Sąd skazał go na rok więzienia, przyznawszy oskarżonemu okoliczności łagodzące.

-- W mieście naszym znajduje się komenda obrony granicznej dla górnośląskiego zagłębia węglowego.

-- (Bezprzytomny.) 56-letni Karol Saage z Chrapkowie upadł bez sił na placu przed dworcem. Saage, cierpiący na uwiad starczy, nie miał sił, by się podnieść. Przechodnie zaopiekowali się nim i umieścili go w lecznicy miejskiej.

-- Syn pewnego tutejszego urzędnika udał się dnia 2 b. m. do szkoły realnej w Rudzie, skąd nie wrócił do domu.

Szymiszów w Strzeleckiem. Fabryka cementu i cegły nie wypłaci w roku bieżącym tak wysokiej dywidendy, jak w roku ubiegłym (12 procent). Kapitał akcyjny fabryki wynosi 2½ miliona marek.

Wrocław. Ks. biskup Bertram przybędzie 27 października do Wrocławia. Uroczyste wprowadzenie pasterza dyecezyi wrocławskiej rozpocznie się przyjęciem na dworcu, poczem uda się ks. biskup do tumu, gdzie go przyjmie duchowieństwo kapituły. Intronizacja odbędzie się w środę 28 października o godz. 9 w tumie. Odczytaną będzie buła papieska, poczem wygłosi ks. biskup mowę. Gratulacje i hołdy przyjmować będzie ncwy biskup w swym pałacu. Ulice, którymi ks. biskup będzie przejeżdżał, nie będą prawdopodobnie upiekzone ze względu na obecną

-- (Ciekawy wyrok.) We Wrocławiu wydał pewien sędzia tamtejszego sądu doskonały wyrok. Właściciel domu H. zaskarżył jedną ze swych lokatorek, której mąż jest na wojnie, o opuszczenie mieszkania. Sędzia roztrząsał najpierw sumienie gospodarza, że przecież nie podobna wyrzucić kobiety na bruk w tym samym czasie, kiedy mąż jej na polu bitwy walczy za ojczyznę i zaznaczył także, że takie postępowanie nie jest chyba patryotyczne. Gospodarz jednak uparł się na swoim i domagał się wyroku, ażeby mógł ową lokatorkę wyrzucić z mieszkania. Kiedy sędzia jeszcze raz go zapytał, czy koniecznie pozostaje przy swoim żądaniu, odpowiedział gospodarz krótko: tak! Na to sędzia powiada: Zrobimy krótki proces. Wstał i odczytał następujący wyrok: „Skarga zostaje odrzuconą i koszta nakłada się na skarżyciela!”

Galicya. (Trzy wyroki śmierci na Rusi i w.) W „Gaz. Lwowskiej” czytamy: Wyrokiem sądu c. i k. lwowskiego komendanta wojskowego w Munkacsu, jako sądu doraźnego, z 12 września 1914 uznało: 1) Romana Berezowskiego, grecko-katolickiego proboszcza z Protesy, pow. Żydaczów, 2) Leona Kobylańskiego, pisarza gminnego z Seneczowa, urodzonego 9 lutego 1857 w Nadworniu, religii grecko-katolickiej, 3) Pańka Żabiaka, rolnika, urodzonego w Seneczowie, pow. Dolina, lat 45 liczącego, religii grecko-katolickiej, żonatego, ojca 5-ga dzieci -- winnymi zbrodni szpiegostwa z paragr. 321 w. u. k. popełnionej przez to, że: wymieni, a mianowicie Roman Berezowski w ostatnich dniach sierpnia i w pierwszych dziesięciu dniach września 1914 r., zaś Leon Kobylański i Pańko Żabiak w pierwszych dziesięciu dniach września 1914 r. podczas stanu wojennego między austro-węgierską monarchią i Rosją, a zatem w czasie wojny, we wzajemnym porozumieniu wywiadywali się o sile i stanie armii w kraju, o jej zamiarach, jakoteż o stanie przedmiotów, które odnoszą się do wojskowej obrony państwa i do przedsięwzięć armii, a to w tym celu, aby nieprzyjaciela o tem zawiadomić, i skazano ich za to w myśl paragrafu 444 u. p. k. na śmierć przez powieszenie. Wyrok został wykonany.

Kraków. (Wstrzymanie odnowienia Wawelu.) Z powodu zbliżającej się zimy i z powodu wojny wydział krajowy zarządził wstrzymanie robót około restauracji zamku królewskiego na Wawelu. Powodem wstrzymania jest także brak robotników, z których bardzo wielu powołano do służby wojskowej. Kierownictwo restauracji na podstawie zarządzenia wydziału krajowego dokonało zabezpieczenia przeprowadzonych już robót i uporządkowało rusztowanie, zbudowane przed główną fasadą, usuwając niektóre deski i belki, które złożono na dole. Terminu podjęcia dalszych robót na razie przewidzieć niepodobna. Obecny stan robót przedstawia się w następujący sposób: restauracja wieży Sandomierskiej dokonana w zupełności od fundamentów aż do hełmu; restauracja baszty Sobieskiego obok skarbcza katedralnego przeprowadzona w większej części, hełm wieży pokryty miedzią i urządzono tymczasowe gromochrony. Roboty około odnowienia krążanków prawie ukończono; brak jeszcze ostatecznych gromochronów i rynien, dlatego założono prowizoryczne. Obecnie po uporządkowaniu rusztowania i usunięciu desek i belek odsłoniła się fasada zamku od strony ulicy Kanonicznej i widzieć można, jak daleko tutaj posunięto roboty. Fasada przedstawia się wspaniale, w postaci takiej, jak za czasów Zygmunta Starego. Olbrzymia ściana w surowej wyprawie z kamienia sztylowieckiego; brakuje tylko jeszcze oprawy kamiennej około okien głównej klatki schodowej. Wszystkie okna będą na zimę zaszalowane od zewnątrz deskami, ażeby je ochronić przed deszczem i śniegiem.

Leszno. (Bacność!) Młodzieńca w ubraniu rzekomo legionisty galicyjskiego zauważono w mieście naszym. Mówią, że ma rzekomo w okolicy objaśniać cele legionów i werbować młodzież w szeregi legionów. (Niech ludność tamtejsza ma się na bacności, bo podziśdzień uwijają się różni ludzie w różnych ubraniach i w różnych celach! -- Red.)

Lubań. Za dezercyę w polu bitwy i inne wykroczenia stawał przed sądem wojennym w Poznaniu rezerwista Jan Teichmann ze Śląska. W czwartym dniu mobilizacji miał się on stawić u władzy wojskowej w Lubaniu na Śląsku, lecz na myśl, że stanąć ma przed nieprzyjacielem i poświęcić możliwie swoje życie, ogarnął go ogromny strach. Błąkał się więc po polach, nocował w stogach i stodołach, a w celu zaspokojenia głodu składał nieproszone „wizyty” okolicznym mieszkańcom. Pomiędzy innymi zakradł się dwa razy do spiżarni dawniejszego swego pracodawcy pod Lwowem (Loewenberg) na Śląsku i przy pomocy podrobionego klucza wypróżnił całą spiżarnię. Oskarżony, który bez ogródki przyznał się do winy, zasądzony został na 5 lat i 2 tygodnie więzienia i wydalenie z wojska.

Od Redakey!

„Bakuś” z huty Balidon. Korespondencyi zamieścić nie możemy z tego powodu, że władza cenzuralna przed drukiem gazetę, skreśliłaby ją, jak nam się to zresztą często zdarza. Krosimy wobec tego o wyroku